

WERDAUSKIE WIADOMOŚCI MISYJNE

1875.

Cieszyn, dnia 30. czerwca.

Nr. 6.

Wychodzą co miesiąc, jako dodatek do Zwiastuna ewangelicznego, osobno nie mogą być prenumerowane Zwiastun wraz z Wiadomościami kosztuje z przesyłką pocztową: w Austrii 2 złr. 40 kr.; w Prusach 2 talary, w Rosji 1 rub. sr. 50 kop. Dobrowolne dary i nadatki przeznaczają się na zakład misyjny w Lipsku.

Bałwochwalstwo Hindusów.

„Chwytają się kłamstwa, a nie chcą się nawrócić.“
Jeremiasz 8, 5. —

O bożyszczach Hindusów mówiliśmy już w Werdauskich wiadomościach; są to fałszywi bogowie, których sobie Hindusi wymyślili; tak, możemy nawet powiedzieć, że djabłom służą, jak o tém wyraźnie mówi Apostoł Paweł: „Owszem powiadam, iż to, co poganie ofiarują, djabłom ofiarują a nie Bogu“ (1 Korynt. 10, 20). Kto ich bałwanów widział, ten może poświadczyć, iż wiele z tych bałwanów po djabelsku wygląda; często, są to najobrzydliwsze postacie, do których się modlą. Często, stoi przy drodze bożyszcze, mające wielką głowę, z oczami wymalowanymi, a mającymi wyraz największej dzikości i krwią zaszłymi, ogromnymi wąsami, otwartemi wargami, wywieszonym olbrzymim językiem i strasznymi zębami. Wprawdzie nie wszystkie bożyszcze są tak brzydkie i odrażające, lecz, wszystkie owe bożyszcza liczne są bałwanami, bez względu na to czy kunsztownie wyrobione są rękami ludzkiemi, czy zręcznie wymyślone. Z tego powodu i nabożeństwa Hindusów są fałszywemi nabożeństwami czyli są bałwochwalstwem, zakazanem stanowczo zaraz w pierwszym przykazaniu żywego, jedynego, prawdziwego Boga. Smutne to, że tyle milionów naszych bliźnich żyje w tak straszném zaślepieniu i sądzi, że służąc bałwanom, służy Bogu, a my chrześcijanie, mając słowo Boże i przykazania, abyśmy Bogu w duchu i prawdzie służyli, powinniśmy do serca wziąć nędzę biednych pogan w Indjach, modlić się za nich i dary miłości ofiarować, aby święte dzieło misji rozwijać się mogło i aby za łaską Bożą jak najwięcej pogan nawróconych zostało do Boga żywego, w którym jedynie zbawienia dostąpić możemy. Nie powinniśmy się także do dzieła misji zrażać, dlatego, że misjonarze wśród pogan często doświadczają tego samego co prorok Jeremiasz wśród ludu Izraelskiego: to jest, że poganie tak uparcie trzymają się bałwochwalstwa, że trudno ich od tego odwieść. Bo przecież niektórzy nawracają się, i chociażby tylko jedna dusza pogańska nawróconą i zbawioną została, wartaby więcéj była jak wszystkie złota i srebra tego świata; a nadto, wspierając misję, nie ściągamy przynajmniej jako chrześcijanie na siebie winy braku miłości i miłosierdzia.

Chcemy opowiedzieć jak pogańscy Hindusowie bogom swoim służą, a czytelnicy przekonają się, że nabożeństwa ich wcale nie są łatwe i wymagają wiele pieniędzy. Dowodzą tego wielkie pagody, czyli świątynie po-

gańskie, których mnóstwo jest w Indjach. Tak n. p. miasto Kombakonum w kraju Tamulów posiada 12 wspaniałych pagod, z których w każdej co miesiąc odbywa się uroczyste nabożeństwo; oprócz tego, miasto wspomniane ma wiele pomniejszych pagod, tak, że niemal na każdej ulicy znajduje się przynajmniej jedna kaplica. Większe pagody zajmują znaczną przestrzeń, na której oprócz wież znajdują się należące do pagody domy, sklepy i t. p. Pewnego razu w czasie podróży z Madras do Trunwebaru, zatrzymaliśmy się z wozem naszym zaprzężonym wołami na wzgórzu aby wypocząć, przed nami leżał wielki czworoboczny staw z trzech stron opatrzoney pięknymi schodami z ciosanego kamienia, należący do zbudowanej nad jego brzegiem pagody. Często, wśród podobnych stawów, wznoszą się na wysepkach kunsztownie zbudowane pagody. Za pagodą, o której mowa wznosiły się trzy wysokie wieże, każda przynajmniej na 7 pięter wysoka. Po za wieżami zamykały widnokrąg góry, a na najwyższej z nich widać było wspaniałą pagodę. Był to istotnie piękny widok, lecz, mąciła uczucie pięknego widoku myśl, że wspaniałe budynki te, służą bałwochwalstwu. Miejsce, w którym widzieliśmy staw i pagodę, nie było miastem, lecz wsią tylko.

W pagodach ustawiają Hindusowie zwykle posągi bożków swoich; główny bożek, ma osobną swoją ciemną kaplicę, do której trudno chrześcijaninowi otrzymać pozwolenie wejścia. W kaplicy takiej znajduje się bożek w postawie stojącej lub siedzącej, wyrobiony zwykle z drogich metali i w uroczyste święta zdobią go łańcuchami złotymi, drogiemi kamieniami i kosztownemi szatami. Podczas wielkich uroczystości, wystrojonego bożka sadzają na rzeźbiony, sześciokolny wóz i obwożą po mieście. W dni powszednie służbę mający kapłan obmywa bożka, ubiera, smaruje rozpuszczonem masłem, maluje na czole, piersi i ramionach odpowiednie znamiona, kilka razy tacza się przed nim w prochu, mruczy modlitwy, sypie mu pod nogi kwiaty, składa ofiary z owoców, a w nocy zapala światło.

Liczba świąt, które ci poganie obchodzą, jest niezliczona. Jeżeli się obchodzi święto w jednej miejscowości i w jednej pagodzie, mającej szczególną sławę, przybywa wielkie mnóstwo pielgrzymów nawet z oddalonych stron, aby w rzece, albo stawie należącym do pagody, obmyć się z grzechów swoich. Zwykle podczas uroczystości takich, dzieją się wielkie plugastwa a poganie dopuszczają się najobrzydliwszych wszeteczeństw, ponieważ bogowie ich wedle opowiadań dopuszczali się takich samych wybryków. Tego co czynią podczas owych uroczystości nie poczytują za grzech; bo grzechem jest tylko niedopełnienie przepisanych ceremonii religijnych.

Zapytacie zapewne mili czytelnicy, czy wszyscy Hindusowie dopuszczają się takich bezbożności i czy nie budzi się w nich poznanie błędów, w których żyją? Zapewne, że znajdują się tacy, którzy wyśmiewają wszystkie ceremonie podobne, chociaż ich pozornie dopełniają. Są to zwykle tacy, którzy pobierali nauki w angielskich szkołach, lecz, zwykle niema też w sercu ich w ogóle żadnego religijnego uczucia. Zdarzają się poganie głębiej myślący, którzy pojmują, że zewnętrznemi obmyciami, wieloma ofiarami i ceremonjami Bogu nie można służyć. Tacy starają się dostąpić zbawienia w inny sposób, mianowicie, iż przez umartwienia cielesne sta-

rają się umrzeć światu i ożyć w bóstwie. Szczytem mądrości tych świętych jest, uznanie, że się sami bogami stali. Lecz, aby dojść do tego, trzeba przez twarde i ciężkie przechodzić ćwiczenia. Pokutnych ćwiczeń jest wielkie mnóstwo. Wyliczymy niektóre tylko.

Do pewnego księdza katolickiego przyszedł raz młody człowiek, aby poznać chrześcijaństwo. Przedtém szukał prawdy i mądrości u jakiegoś indyjskiego uczonego i sławnego pokutnika, który zażądał od niego, aby całemi godzinami bez zamrużenia oczu patrzył w słońce, które w Indjach jest nadzwyczaj jaskrawe. Uczynił, co mu rozkazano, wkrótce jednak uległ ciężkiemu zapaleniu ocz. Kiedy żalił się z tego powodu nauczycielowi swemu, ten rzekł, iż właśnie tak być powinno. Wtenczas postrzegł indjanin, że ów mędrzec był ślepy na jedno oko, a gdy zapytał, co mu się stało, odpowiedział, iż jest to następstwo patrzenia w słońce. Uczeń zląkł się, i z obawy utraty wzroku porzucił mistrza swego.

Ah, oby wszyscy ci poganie porzucili wodzów i mistrzów swoich i przyszedli we wierze do miłościwego Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zbawiciel świata i za tych pogan przelał krew swoją i karę za grzechy na siebie wziął, tak, że i oni w nim zbawienie znaleźć mogą; oby prędko poznali że swemi nabożeństwami i na drodze zasługi z uczynków nie znajdują odkupienia ani nie poznają prawdziwego Boga. Pomagajmy owym poganom mili chrześcijanie, o ile tylko to w naszej jest mocy! Amen.

Wiadomości bieżące.

Jedną z najliczniej odwiedzonych uroczystości misyjnych luterskich w Lipsku, była obchodzona 4. czerwca 1873 r. Ze sprawozdania pokazuje się: że w Indjach istnieje 16 głównych stacyj misyjnych, a mianowicie na przestrzeni ciągnącej się z północy na południe 350, ze wschodu na zachód 200 mil angielskich. W wielkiem wojenném mieście Bangalore, w prowincji Mysory, utworzono w r. 1872 nową stację, gdyż osiedliło się tam wielu Tamulskich chrześcijan, których bez duchownej opieki nie można było zostawić. — Pracuje tu 17 misjonarzy europejskich, 4 ordynowanych kaznodziei wiejskich, krajowców, oraz 4 kandydatów teologii, którzy wyszli z Seminarjum w Trankwebarze a jeden z nich już został ordynowany; oprócz tego 65 katechetów i 27 sług kościelnych. W 96 niższych i wyższych szkołach, wykłada nauki 125 nauczycieli a uczniów jest 1954. — Owocem pracy misyjnej, jeżeli godzi ją się wyrażać liczbami, było 793 nawróconych, tak iż misja luterska w Indjach liczy 9380 wyznawców. — Dochód roczny wzrósł do 75,910 talarów, — suma to znaczna, a Bóg wie czego nam potrzeba. Jak nas opatrzył pieniędzmi tak podarował i 2 misjonarzy, gdyż dwaj kandydaci misyjni pastor Ihlefeld z Mecklenburga i dawny kollaborator w domu misyjnym Willkomu z Saksonji zostali wydelegowani przez radcę konsystorza profesora Dra. Lutharda. Niech Pan błogosławi wyjście i wejście ich. Niezbywało misji na utrapieniach, lecz, obdarzył ją też Pan i niejedną radością. Wielu misjonarzy chorowało. Sandegrea i Grubert ulegli ciężkiej niemocy, ostatni był tak chory, iż przy-

jaciele jego sądzili, iż lada chwila dokona żywota. Lecz Bóg niebezpieczeństwo wszelkie w łasce Swój od nas odwrócił. Wielce budującym jest, co misjonarz Handmann opowiadał o jednej dziewczynce, która przed kilkoma laty ochrzczona, musiała znów żyć wśród pogan. Przez cały rok nalegano na nią, aby porzuciła chrześcijaństwo i wróciła do religji ojców; bito ją i prześladowano; zamykano ją, jeżeli gdzie w okolicy przybył misjonarz; nieraz gwałtem zabierano ją do pagody i zmuszano do składania ofiar. Lecz, nic to nie pomogło. Słowo męczenników starego kościoła, „jestem chrześcijanką“, — było i jej hasłem wśród pogan. W końcu dostała się do swego misjonarza i prosiła go, aby ją wziął do swjej stacji, bo jak mówiła: Bóg przez rok udzielał mi sił, obawiam się jednak, abym nie upadła. Są słabi, lecz mamy wśród Tamulów i mocnych wiarą. Niech Pan wspiera pracę naszą. Tak, dzieło rąk naszych niech podpira! Amen.

Pieśń.

O wy dusze co wierzycie,
Trwajcie tylko w wierze tej,
Bogu poświęcajcie życie,
W prawdzie, w gorliwości swjej;
Nie ufajcie ciału swemu,
Zapomnijcie co to świat,
Byście nie ulegli złemu
I nie weszli w grzechu ślad.

Wyrwij, Zbawco, z piersi mojej
Ziemskich żalów marną łzę,
Ona bólu nie ukoi,
Nie sprowadzi w ślady Twe,
Ciebie tylko pragnę znać,
Z rąk Twych źródło pociech brać,
A w królestwie Twém bezpiecznie
Z Tobą już pozostać wiecznie.